

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, ŚRODA 19 STYCZNIA 1949 ROKU

Nr. 18 (1017)

Paluszek i główka...

Bevin woli milczeć

Izba Gmin nie doczekała się wyjaśnień w sprawie Palestyny

Wczoraj zebrała się po raz pierwszy w tym roku brytyjska Izba Gmin na długo zapowiadana debatę w sprawie Palestyny. Na skutek licznych krytyk wszystkich bez wyjątku partii politycznych, Bevin miał wygłosić exposé na temat swojej polityki na Bliskim Wschodzie.

W ostatniej jednak chwili, kiedy posłowie zażądali długo oczekiwanych wyjaśnień w sprawie Palestyny, Bevin odmówił odpowiedzi, oświadczając, że „na Rodos toczą się w tej chwili ważne dyskusje, na których mógłby zawazyć fakt poruszenia spraw palestyńskich w parlamencie angielskim”. Bevin oświadczył w dalszym ciągu, że „rząd brytyjski w porozumieniu z rządem U.S.A. wywiera cały swój wpływ celem doprowadzenia do zakończenia rokowań trwałym pokojem i stabilizacją na środkowym Wschodzie”.

Wobec poprawy sytuacji — oświadczył następnie Bevin — rząd angielski zgodził się na powrót uchodźców żydowskich w wieku poborowym, znajdujących się na wyspie Cypr. Bevin został zaatakowany przez 2 posłów konserwatywnych, Churchilla i Straussa oraz przez przywódcę liberalów Daviesa, który zażądał trzech wyjaśnień:

- 1) dlaczego wojska angielskie zostały wysłane na tereny, które zgodnie z zarządzeniem Rady Bezpieczeństwa nie powinny być obsadzone,
- 2) czy uzyskano pozwolenie Rady na wysłanie tych wojsk, oraz
- 3) czy rząd brytyjski gotów jest dać zapewnienie, że wojska angielskie nie zostaną rozkazu przystąpienia do walki.

Bevin oświadczył, że wysyłka wojsk

„Nowy” rząd
ze starym Sołulisem



Agencja Reutersa donosi z Aten, że we wtorek wieczorem Temistokles Sołulis otrzymał od króla misję tworzenia nowego rządu koalicyjnego.

do Transjordanii oparta była na „prawnomocnych traktatach”.

W kolach politycznych Londynu wywarło ogromną sensację uchylenie się Bevina od złożenia wyjaśnień w sprawie swej polityki palestyńskiej. Pod-

kreśla się, że twierdzenie, jakoby rokowania na wyspie Rodos mogły w czymkolwiek przeszkodzić oświadczeniu min. Bevina — jest zwykłą wymówką. Po prostu — pan minister woli milczeć..

Czang-Kai-Szek na kolanach

darem nie błaga o pośrednictwo w rokowaniach pokojowych

Agencja Tass donosi, iż rząd chiński zwrócił się do Anglii, USA, ZSRR i Francji z prośbą o pośrednictwo w pertraktacjach pokojowych między rządem chińskim a dowództwem Armii Ludowej.

Rządy Anglii i Stanów Zjednoczonych odrzuciły prośbę rządu chińskiego w sprawie pośrednictwa.

Dnia 8 stycznia Ministerstwo Spraw Zagranicznych Chin skierowało do ambasady ZSRR w Chinach memorandum, za wierające prośbę rządu chińskiego o wzięcie na siebie misji pośrednika w rokowaniach pokojowych między rządem chińskim a chińską partią komunistyczną.

Jak zakomunikowano ambasadorowi radzieckiemu, rząd chiński skierował taką samą propozycję do rządów USA, Anglii i Francji.

17 stycznia wiceminister spraw zagranicznych ZSRR A. Wyszyński przyjął ambasadora Chin w ZSRR Fu-Bin-Czang i wyczerpił mu odpowiedź rządu radzieckiego, w której stwierdza się, że rząd radziecki, holdując stałe zasadzie nie wtrącania się do spraw wewnętrznych innych państw, nie uważa za celowe wzięcia na siebie pośrednictwa, o którym była mowa we wspomnianym memorandum.

140 milionom Amerykanom grozi utrata podstawowych swobód obywatelskich

Sekretarz generalny Komunistycznej Partii USA Eugene Dennis, opublikował w imieniu własnym, oraz pozostałych 11 oskarżonych oświadczenie, w którym stwierdza m. in.: „Formalnie proces wymierzony jest przeciwko 12 przywódcom komunistycznym.

Faktycznie jednak proces ten godzi w prawa obywatelskie 140 milionów Amerykanów.

Wyczerpiecie procesu partii politycznej nie za jej czyny bynajmniej, lecz za głoszone doktryny, jest samo przez się ciężkim ciosem dla konstytucyjnych praw obywateli USA. Jesteśmy bowiem oskarżeni nie o jakieś nielegalne czyny, lecz o „szerzenie i nauczanie” zasad marksistowskiego socjalizmu.

Udowodnimy na sali sądowej i przed opinią publiczną, że to nie komuniści wzywają do uży-

cia siły i gwałtów, lecz przedstawiciele monopolii, podlegające wojenni, wrogowie świata pracy, nawołujący do linczów.

Proces przywódców komunistycznych USA można porównać jedynie z pożarem Reichstagu, ze sprawą Dreyfusa, oraz ze sprawą Sacco i Vanzetti.

Narody całego świata patrzeć będą na ten proces, jako na nowy rozdział w walce sił demokratycznych przeciwko zdesperowanej reakcji.

Miliony ludzi w naszym kraju i na całym świecie, niezależnie od swych poglądów politycznych, będą nas popierać w tej walce.

Stajemy przed sądem historii pełni wiary w naszą słuszność”.

Co oznacza ten proces

Proces 12-tu przywódców Komunistycznej Partii USA, który rozpoczął się wczoraj przed sądem nowojorskim, jest znamieny z tego powodu, że w stosunku do żadnego z dwunastu oskarżonych — mimo długiego śledztwa — prokuraturze nie udało się wystosować oskarżenia o popełnienie jakiegokolwiek „przestępstwa”. Jednoznacznie oskarżenie w stosunku do wszystkich oskarżonych ogranicza się jedynie do stwierdzenia, że oskarżeni byli członkami Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych, która zajmowała się rozpowszechnianiem dzieł Marksa i Lenina.

Występując z tym „oskarżeniem”, rząd amerykański sam przyznał się do fiaska trzynastomiesięcznych docho-
dzeń, które miały na celu wynalezienie materiałów, kompromitujących przywódców Partii Komunistycznej USA. Proces wytoczony przeciw Partii Komunistycznej mimo braku jakichkolwiek dowodów jest wyrazem obawy amerykańskich kół rządzących przed wzrostem sił postępowych w Ameryce, przed wzrostem wpływów Partii Komunistycznej.

Coraz częstsze oznaki zbliżającego się kryzysu w Stanach Zjednoczonych, niosące ze sobą zapowiedź dalszego obniżenia poziomu życiowego mas robotniczych, masowego bezrobocia i zaostrzenia walki klasowej, są dla kół wielokapitałistycznych sygnałem do wzmocnienia brutalnej ofensywy przeciw klasie robotniczej, przeciw całemu obozowi demokratyzmemu. Antyrobotnicza ustawa Taft-Hartley, komisja do badania działalności antyamerykańskiej i wreszcie obecny proces nowojorski — wszystko to ma na celu zastraszenie szerokiej opinii publicznej, rozbicie ruchu robotniczego i osłabienie mas pracujących przed decydującym atakiem na prawa ludu pracującego.

„Partia Komunistyczna — pisze nowojorski „Daily Worker” — jest przedstawiona w stan oskarżenia dlatego, że walczy o postęp społeczny, że walczy o realizację planu ubezpieczeń na wypadek bezrobocia, o tanie budownictwo mieszkaniowe, o prawa dla Murzynów, o prawa organizacji związkowych”.

Proces przywódców Partii Komunistycznej — pisze „Daily Worker” — godzi nie tylko w 12-tu oskarżonych, siedzących na ławie oskarżonych, nie tylko w Partię Komunistyczną, która była i jest awangarda postępu w Stanach Zjednoczonych. Godzi on przede wszystkim w cały obóz demokratyczny, we wszystkich ludzi pracy, godzi on we wszystkich tych, którzy są przeciwni imperialistycznej polityce monopolii amerykańskich”.

Siedzący na ławie oskarżonych w procesie nowojorskim przywódcy Partii Komunistycznej, oskarżeni są o to, że wyrażają myśli i dążenia większości narodu amerykańskiego.

Wymiana handlowa z ZSRR

jednym z podstawowych czynników realizacji naszych planów gospodarczych

Polsko-radziecka wymiana handlowa, od bywająca się na podstawie pięcioletniego układu handlowego z 26 stycznia 1948 r. posiada decydujące znaczenie dla rozwoju życia gospodarczego Polski. Polska otrzymuje bowiem rzadkie surowce i maszyny, za które kraje marszalskie zmuszone są płacić poniżającymi i ciężkimi warunkami, podcinającymi ich rozwój gospodarczy i podważającymi suwerenność narodową.

Dzięki przyjaznej postawie Związku Radzieckiego kraj nasz otrzymuje w ramach wymiany handlowej surowce i towary, posiadające podstawowe znaczenie dla gospodarki polskiej. Nie dziwnego, że rozwój polsko-radzieckich stosunków handlowych przekracza poziom ustalony w umowie pięcioletniej.

Dynamizm rozwoju polsko-radzieckiej

wymiany handlowej widoczny jest z następujących cyfr.

Wartość polsko-radzieckich obrotów handlowych wynosiła w 1945 r. — 66,1 mil. dol., w 1946 r. — 141,5.

Należy podkreślić, że przy układaniu umowy pięcioletniej ze stycznia 1948 r. przewidywano wysokość obrotów w r. ub. w sumie około 170 milionów dolarów, a w roku bieżącym — 200 milionów dolarów.

Pomyślny rozwój stosunków gospodarczych polsko-radzieckich sprawił jednakże, że cyfry te zostały w praktyce znacznie przekroczone. Obroty handlowe w 1948 r. osiągnęły bowiem 225 milionów dolarów a podpisany w dniu 15 bm. protokół o wymianie towarowej na rok 1949 przewiduje obroty w wysokości około 1.430 milionów rubli, tj. 270 milionów dolarów.

Łącznie więc obroty w ciągu 2-ech lat

— 1948 i 1949 r. — wynoszą 495 milionów dolarów. Połowa obrotów przewidzianych w umowie pięcioletniej osiągnięta została zatem już w ciągu pierwszych dwóch lat.

Wśród surowców i towarów jakie Polska otrzymała ze Związku Radzieckiego znajdują się bawełna, rudy żelazne, manganowe i chromowe, produkty naftowe, ważne artykuły chemiczne oraz wyposażenie i sprzęt techniczny, jak samoloty, samochody, traktory, urządzenia radiowe, kinematograficzne itd.

Warto przypomnieć, że kraje marszalskie w wyniku planu Marshalla zmniejszają znacznie swój eksport towarów gotowych i zwiększają eksport surowców, co powoduje ich stałe zubożenie.

Gdzie żył i pracował Lenin

Ludzie radzieccy czczą pamięć wielkiego wodza nauczyciela ludzkości

21 stycznia r. b. upływa 25 lat od dnia śmierci Lenina, wielkiego wodza i nauczyciela mas pracujących całego świata i założyciela Państwa Radzieckiego. Cały Związek Radziecki przygotowuje się do uroczystego obchodu tej rocznicy.

W fabrykach, urzędach, kolchozach i w szkołach wygłaszane są prelekcje o życiu i działalności Lenina. Odbywają się tłumne wycieczki do muzeów oraz do miejsc historycznych, związanych z życiem Lenina. Na Czerwonym Placu w Moskwie codziennie długa kolejka ludzi posuwa się powoli ku Mauzoleum, w którym spoczywają zwłoki Lenina.

W stolicy Związku Radzieckiego jest 167 miejsc historycznych, związanych z życiem i działalnością Lenina. Lenin mieszkał i pracował na Kremlu, lecz w ciągu 6 lat swego pobytu w Moskwie 248 razy występował z przemówieniami i referatami na wiecach, zebraniach i konferencjach w różnych dzielnicach Moskwy. Najczęściej wygłaszał Lenin przemówienia na Placu Czerwonym i w kolumnowej sali Domu Związków Zawodowych. Niejednokrotnie przyjeżdżał on również do fabryki „Trzech górników Manufaktura”, której robotnicy wybrali go deputowanym Rady Miejskiej. Bywał także często w fabryce Michelsona, która nosi obecnie nazwę: Fabryka im. Włodzimierza Iljicza oraz w zakładach „Dynamo”.

Ostatnią mowę w Moskwie wygłosił

SP kształci fachowców dla przemysłu węglowego

Komenda Mijska Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” (Curie-Skłodowskiej Nr 30) przyjmuje kandydatów w wieku od lat 17 do 19 do Szkół Przemysłowych na dział węglowy.

Uczniowie otrzymują bezpłatne zakwaterowanie, umundurowanie i wyżywienie, jak również potrzebne im przybory szkolne i inne pomoce naukowe.

Po ukończeniu nauki, która będzie trwała przez 11 miesięcy, absolwenci Szkoły Przemysłowej otrzymują, jako fachowcy zatrudnienie w przemyśle węglowym.

Arkadiusz Awerczenko

Sztuka opowiadania dowcipów

Jest sztuką słuchać dowcipów, ale jeszcze większą sztuką jest je opowiadać: a dobrze opowiedzieć dowcip to umiejętność, gwarantująca nam w towarzystwie powodzenie.

Człowiek umiejący dobrze opowiadać dowcipy, cieszy się sympatią ogółu, a przede wszystkim tak zwanej pięciopięknej, natomiast zły interpretator starych kawałów jest postrachem każdego szanującego się obywatela.

Istnieje bardzo stary podział opowiadających dowcipy na cztery kategorie:

- 1) Gdy opowiadający zachowuje bardzo poważną minę, a słuchacze pękają ze śmiechu.
- 2) Gdy śmieją się opowiadający i słuchacz.
- 3) Gdy opowiadający trzyma się za brzuch od śmiechu, a słuchacze, zwiększając smutnie głowy, milczą.
- 4) Gdy słuchacze, nie czekając końca opowiadania i tłuką opowiadającego po plecach, po twarzy — gdziekolwiek i czymkolwiek.

Tego rodzaju konsekwencje nie zawsze kończą się bez pomocy karetki pogotowia.

Niedawno czytałem w jakimś amerykańskim piśmie faki, który mroził krew w żyłach.

Oto pewne towarzystwo, po wysłuchaniu siedmiu długich, nudnych dowcipów, zdenerwowało się do tego stop-

Lenin na plenarnym posiedzeniu moskiewskiej rady miejskiej w dniu 20 września 1922 r.

Dużo zwiedzających jest także w muzeum Lenina, w którego salach znaj-

dują się rękopisy wielkiego wodza mas pracujących, jego rzeczy prywatne, fotografie, dokumenty, liczne egzemplarze pism, ulotek i proklamacji, redagowanych przez Lenina itp.

Rola i zadania kobiet

we wszystkich dziedzinach naszego życia państwowego

Na odbytym, rozszerzonym plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego Ligi Kobiet wygłosiła referat posłanka Orłowska, omawiając szczegółowo zadania, stojące przed ruchem kobiecym w Polsce.

Na wstępie referatu post. Orłowska podkreśliła, że droga do Socjalizmu w Polsce, którą jasno nakreślił Kongres Jedności, jest jedyną drogą, prowadzącą do radykalnego rozwiązania kwestii kobiecej.

Rząd demokracji ludowej w Polsce w dążeniu do pełnego uprawnienia kobiet, do udostępnienia im możliwości działania we wszystkich dziedzinach życia państwowego, gospodarczego i społecznego, osiągnął już poważne sukcesy.

Ogólna liczba kobiet, zatrudnionych w przemyśle osiągnęła liczbę 336 tys., podczas gdy w roku 1937 zatrudnionych w przemyśle było 160 tys. kobiet. Mamy obecnie 847 tys. kobiet zorganizowa-

nych w Związkach Zawodowych.

Uchwalone przez Kongres Jedności wytyczne 6-letniego rozwoju i przebudowy gospodarki Polski otwierają szerokie możliwości włączenia nowych tysięcy kobiet do produkcji.

Z kolei prelegentka omówiła stanowisko państwa ludowego wobec zagadnienia rodziny. Podkreśliła ona reformę zasiłków rodzinnych, które wynoszą — 1.650 zł. na jedno dziecko, 8.100 — na czworo, 10.350 — na pięcioro itd.

Prelegentka szczegółowo omawia zadania, jakie stoją przed ruchem kobiecym w Polsce. Należy pracować systematycznie nad włączeniem setek tysięcy kobiet do budownictwa socjalistycznego.

Mamy wszystkie warunki do jak najlepszego rozwoju pracy wśród kobiet — kończy posłanka Orłowska. Od nas więc zależy, by zadania nakreślone przez Kongres Jedności były wykonane.

Walczymy z partactwem

Zamówienia powierzane będą tylko fachowcom

Brak wykwalifikowanych fachowców w rzemiośle spowodował wydanie zarządzenia o wykonywaniu pracy tylko przez majstrów i czeladników. Celem tej ustawy było skłonienie osób nieposiadających kwalifikacji zawodowych, a jedynie tylko praktykę terminalorską, do zdobycia potrzebnych wiadomości fachowych.

Ale zarządzenie to obowiązuje nie tylko pracowników, ale i pracodawców. Nakłada ono obowiązek na poszczególne firmy nie zatrudniania i nie powierzenia roboty osobom nie posiadającym kwalifikacji zawodowych.

Tymczasem zdarzają się ostatnio co-

raz częstsze wypadki, iż poszczególne firmy powierzają zamówienia właśnie niefachowcom.

Tego rodzaju stawianie sprawy grdy nie tylko w interes zrzeczonych i zarejestrowanych w Izbie — rzemieślników, ale podrywa zaufanie społeczeństwa do naszego rzemiosła. Jasne jest bowiem, że robotnik niewykwalifikowany nie zdola wykonać roboty tak jak fachowiec.

Z tych to względów poszczególne cechy rzemieślnicze zapowiadają ostrą kontrolę zakładów pracy. W razie stwierdzenia uchybień od powyższej ustawy zmuszone będą wystąpić o ukaranie winnych przedsiębiorców. (n)

Ku czci Lenina odbędą się w Łodzi uroczyste akademie

Dnia 21 stycznia b. r. przypada 25 rocznica zgonu genialnego wodza proletariatu międzynarodowego, twórcy państwa socjalistycznego, Włodzimierza Iljicza Lenina.

W związku z tym na terenie miasta Łodzi w dniach od 20 do 25 stycznia b. r. we wszystkich Kołach Oddziału Grodzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbędą się akademie, odczyty i pogadanki w celu jak najszerzego i najgłębszego zapoznania społeczeństwa z życiem i działalnością Lenina. W większych zakładach pracy odbędą się akademie z częścią artystyczną, z udziałem zespołów świetlicowych, przydzielanych przez Okręgową Komisję Związków Zawodowych.

W porozumieniu z Okręgowym Zarzędem Kin w dniu 21 stycznia w rocznicę zgonu W. Lenina w kinie „Polonia” będzie wyświetlany film produkcji radzieckiej p. t. „Przysięga”. Zakłady pracy w porozumieniu ze Związkami Zawodowymi organizować będą seanse dla pracowników, bilety zbiorowe w cenie 25 zł. są do nabycia w kinie „Polonia” już od dnia 17 stycznia 1949 r.

Roboty interwencyjne idą już pełną parą

Roboty interwencyjne na terenie naszego miasta ruszyły już pełną parą. Robotnicy drogowi wrócili już bowiem z urlopów, których im udzielono po zakończeniu prac w ramach zobowiązań kongresowych.

Obecnie najważniejsze roboty są prowadzone na ul. Telefonicznej oraz na terenie byłego ghetta. Po wybudowaniu nowej linii tramwajowej łączącej Stoki ze śródmieściem wyłonila się konieczność przebudowania ulicy Telefonicznej, która dotychczas nie posiadała żadnej nawierzchni.

Prowadzone tam roboty obejmują odcinek liczący około 2 km. Ul. Telefoniczną otrzymaą piękną nawierzchnię gruzową - szlakową, chodniki i krawężniki. Zakończenie tych robót przewiduje się na koniec marca.

Drugim z kolei ważniejszym rodzajem robót są prace porządkowe, prowadzone na gruntach między ulicami Franciszkańską, Wolborską, Bohaterów Ghetta i Wschodnią. Jak wiadomo, ma tutaj powstać osiedle robotnicze, do budowy którego ZOR chce przystąpić już na wiosnę tego roku. Do tego więc czasu musi się usunąć olbrzymie ilości gruzu itp. (kb)

Wieniec wdzięczności ozdobią groby bohaterów

Dziś, w 4-tą rocznicę wyzwolenia Łodzi odbędzie się w Parku Poniatowskiego o godz. 16-ej składanie wienców na grobach żołnierzy radzieckich przez delegacje organizacji partyjnych, samorządowych i społecznych.

rektora Departamentu Zdrowia.

Dyrektor już z góry zaczął się śmiać, a potem zaczął zacieraając ręce.

— Czekaście, a powiem wam kawał naprawdę pierwszorzędny!

— Działo się to w pewnym, małym miasteczku. Miasteczko było małe, jak już zaznaczyłem, ale ruch w nim był bardzo ożywiony, gdyż leżało ono nad brzegiem rzeki Wołgi, którą spławiano mąkę, sól, oczywiście drzewo również, gdyż w pobliżu rozciągał się śliczny, duży las.

Ludność miasteczka zajmowała się przeważnie handlem. Dlatego w mieście tym było dużo karczm, a w każdej karczmie upijali się kupcy, jak to zwykle bywa w małych miasteczkach.

W jednej właśnie karczmie — nie pamiętam jak się nazywała, zdaje się, że „Parisienne”, czy „Oaza” — doś. że do tej karczmy przyszedł pewnego razu mój kupiec.

Siedzi więc sobie ów kupiec i zajada, a nad nim wisi klatka z kanarkiem, który nuci melodyjne treje.

Kupiec je, prozę państwa, i słucha, słucha i przejmując go zachwył.

Zdarza się bowiem, że kanarki czasem bardzo ładnie nuca.

Dlatego właśnie mamy Wyspy Kana-ryjskie.

Otóż słucha nasz kupiec owego śpiewu kanarka i przyzywa gospodarza.

Gospodarz natychmiast przybiegł, wście państwo przecież, że w Rosji gospodarze są bardzo uprzejm

— Czego pan sobie życzy?

— Ile pan chce za tego kanarka? — pyta kupiec.

— Dwa ruble!

— Usmaż mi go pan na maśle!

Gospodarz widząc, że kupiec jest bogaty, wyjął kanarka z klatki, usmażył i podaje gościowi.

— Niech mi pan teraz odkroi kawałek za dziesięć kopiejek — zażądał wów czas gość.

„Tu dyrektor rozglądał się dokoła, szukając aplauzu a obecni roześmiali się raczej z nakazu przyzwoitości, szczęśliwi, że dyrektor skończył już swój oklepany dowcip.

Ale panu dyrektorowi szkoda było rozstać się ze swym dowcipem długim jak wąż strażacki.

Oblizal się i mówił dalej:

„Tak... niech mi pan odkroi kawałek za 10 kopiejek” upiera się gość. Gospodarz zaś krzyczy: „Jak to? zabilem dla pana kanarka, a pan teraz...”

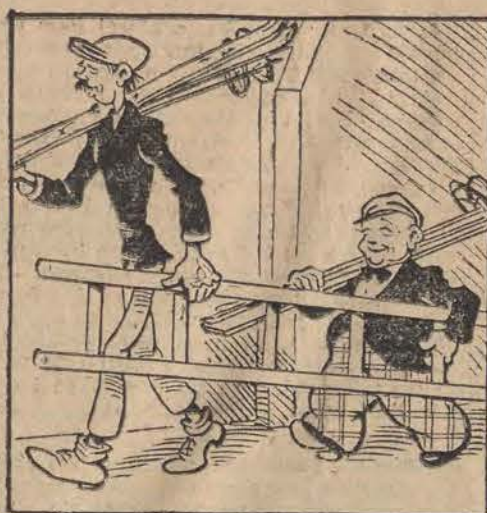
„Czego pan krzyczy? Chcę tylko za 10 kopiejek!.. obstawał przy swoim gość.

No i w rezultacie zrobił się skandal. Zawołano policję, zdaje się, że spisano nawet protokół. Ale kupiec dał potem policjantowi łapówkę, zdaje się pół rubla... nie, całego rubla... a może półtora...

Obecni słuchali tego starego kawału ze spuszczonej głowami, a jeden ze słuchaczy wymknął się na korytarz i wypalił w dyrektorskim palcu wielką dziurę na plecach.

I czyż można się na niego gniewać?

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Teraz wleziemy na dach i zaraz zaczynamy trening! Pewno masz trema, co?

WACEK: — Jakie hyp... tremo? Ja mam czkawkę! Hyp!...

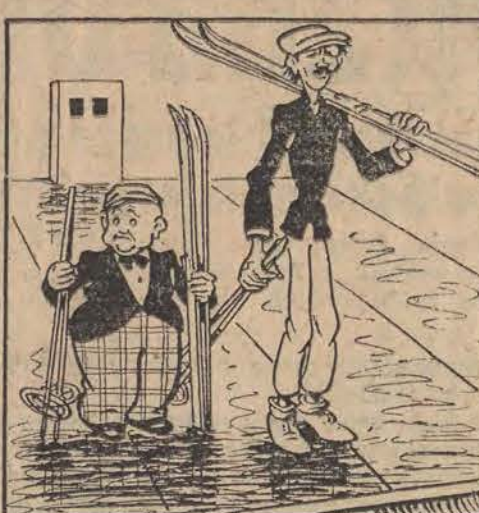


WICEK: — Wypuść odech, gałganie, bo cię nie przepcham!

WACEK: — Już wypuściłem!...

WICEK: — To jeszcze trochę!...

WACEK: — Kiedy już nie mogę!...



WICEK: — Któż to mógł przewidzieć, że będzie taka odwilż?

WACEK: — Zawsze mówiłem, że jeśli rozchodzi się o sport, to tu mamy chorobne warunki!



LITERAT: — Szczęście, że ten wasz trening po dachach nie doszedł do skutku! To był nie tylko głupi pomysł, ale i zły przykład dla innych! Wstydzcie się!

Robotnik łódzki Już nadeszły mianowany dyrektorem naczelnym

Droga do awansu społecznego jest u nas otwarta dla każdego, kto swą rzetelną i twórczą pracą staje się współtwórcą naszego nowego życia gospodarczego. Rosną więc kadry robotników, którzy zostali wysunięci na bardzo ważne i odpowiedzialne stanowiska w przemyśle i handlu. Awans ten zawdzięczają wyłącznie pracy własnych rąk i umiłowaniu zawodu, w którym tkwią od wielu lat.

Kadry te powiększył ostatnio robotnik łódzki, Jan Lewandowski, którego mianowano dyrektorem naczelnym Łódzkich Zakładów Guzikarsko-Galanteryjnych.

Pracując 18 lat bez przerwy na jednej placówce, przeszedł wszystkie szczeble pracy — od robotnika do dyrektora — ciesząc się pełnym uznaniem i współtowarzyszy pracy i zwierzchników.

Niezależnie od pracy zawodowej brał czynny udział w życiu politycznym i społeczno-socjalnym, pełniąc obowiązki referenta socjalnego i przewodniczącego Rady Zakładowej.

Nominacja ob. Lewandowskiego na tak wysokie i odpowiedzialne stanowisko jest dowodem, iż praca i wartość osobista robotników w Polsce Ludowej spotyka się z należącą oceną i uznaniem.

Dzieci czekają... Prośba młodzieży o oświetlenie ulicy

W Alei 1-go Maja 87-89 znajdują się dwie szkoły powszechne Nr 11 i 15, które są czynne przed południem. Wieczorem natomiast czynna jest tutaj inna szkoła, w której zajęcia trwają do godziny 20-ej. Ponadto założono tutaj niedawno świetlicę szkolną, w której dzieci przebywają do godziny 19-ej.

Przynajmniej chcieliby tak długo z tej świetlicy korzystać. Niestety, muszą ją opuszczać o wiele wcześniej, a to z obawy przed ciemnościami, jakie panują w tej dzielnicy. Kierownictwo szkół i świetlicy niejednokrotnie zwracało się już do Zarządu Miejskiego z prośbą o oświetlenie dla tego odcinka ulicy.

Jak dotychczas, prośby te nie odniosły żadnego skutku. Może nasza interwencja wywrze w Zarządzie Miejskim odpowiednie wrażenie? Dzieci czekają... (bk)

Kilka godzin kosztuje 30 tys. złotych grzywny

Halinie Wieczorkowskiej, snać do brze się kalkulowały kary grzywny za przekroczenie godzin handlu, skoro niepomma na wymiary — nie chciała się rozstać z korzystnymi wpływami kasowymi.

Przyłapaną po raz piąty na przekroczeniu obowiązujących godzin — została skazana przez Sąd Starościński na 30.000 zł. grzywny. (d)

nowe radioaparaty

Od dziś 5-lampowe odbiorniki czekają na nabywców. — Łódzki świat pracy otrzyma w pierwszym kwartale rb. około 2 tysięcy „Orionów”

Tanie i dobre aparaty polskiej produkcji cieszą się coraz większym powodzeniem. Ci, którzy się już w nie zaopatrzyli, chwala sobie ich funkcjonowanie, toteż popyt na popularne „Pioniery” i „Oriony” wzrasta z każdym dniem. OKZZ umożliwia ich nabycie, wydając talony dla ludzi świata pracy.

Wczoraj odbyła się w tej sprawie konferencja przy udziale OKZZ i Polskiego Radia, na której omawiano sposób dalszego rozprowadzania większej ilości radioodbiorników, które nadeszły do łódzkiej rozgłośni.

Ostatecznie sprawa ta zostanie załatwiona po porozumieniu się z Warszawą. Istnieje bowiem kwestia sporna, czy aparaty te mają być rozsprzedane organizacjom i instytucjom do rozdziału między pracowników, którzy by mu sieli w tym celu wystawić weksle. OKZZ natomiast jest zdania, aby sprzedaż radioaparatu odbywała się tak, jak dotychczas, na podstawie wydawanych kuponów, przy czym należność za aparat byłaby w dalszym ciągu uiszczana w ratach miesięcznych.

Na razie OKZZ zamówiła 400 radio-

odbiorników, które będą do jej dyspozycji w magazynach Polskiego Radia aż do ostatecznego wyjaśnienia sprawy.

Niezależnie od tego, sprzedaż odbywać się będzie w Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego przy ul. Piotrkowskiej 105. Centrala otrzymała bowiem ostatnio większe partie radioodbiorników polskiej produkcji oraz pochodzących z tytułu odszkodowań wojennych.

Przy ciągle wzrastającej produkcji polskich fabryk przewiduje się, że zapotrzebowanie łódzkiego świata pracy zostanie w tym roku pokryte. Jak bowiem wynika z rozdzielnika Centrali Głównej w Warszawie, miasto nasze otrzyma około 2 tysiące radioodbiorników za pierwszy kwartał rb. Obok aparatów otrzymanych zgodnie z umową reparacyjną, przybędą w najbliższym czasie do Łodzi 4-lampowe „Oriony”, które zastąpią sprzedawane dotychczas „Pioniery”.

W tej chwili na składach CHPE znajduje się ponad 150 radioodbiorników typu EAK, zaopatrzonych w pięć lamp. Cena tego aparatu w gotówce wynosi 30 tysięcy złotych, natomiast przy zastosowaniu sprzedaży ratowej dochodzi do tej sumy kosztów dyskonta, tj. około półtora tysiąca złotych. Do wydania ich przystąpi się już w dniu dzisiejszym, przy czym uwzględniane będą tylko talony wydane przez OKZZ.

Jednocześnie należy jednak zwrócić uwagę na inne zagadnienie. Jak wiadomo, talony na radioodbiorniki wydawane były już dość dawno. Niektórzy ich posiadacze mieli niejednokrotnie możliwość zakupienia na tej podstawie upragniony radioaparat, lecz dotychczas nie wykorzystali tej okazji. Kręcili bowiem nosami, czekając na „lepsze” odbiorniki.

Oczywiście, postanowiono z tym skończyć, bowiem takie blokowanie kuponów jest bardzo niepożądanym zjawiskiem. OKZZ wyznaczyła więc 5-dniowy termin ważności wydawanych przez siebie talonów. Kto więc, poczynając od dnia odebrania deklaracji, nie wykorzysta swych kuponów, narazi się na ich unieważnienie. Kupony niezrealizowane zostaną przydzielone innym osobom.

Okólnik ten jest bardzo słuszny. Wiele przecież chciałoby korzystać z tak przyjemnej rozrywki, jaką się radio w domu. Niestety, nie mogą się oni doczekać urzędziwistnienia tych skromnych marzeń, bowiem „kręcący nosami” uniemożliwiają wydawanie dalszych kuponów których ilość jest ścisła określona. (sk)

Spieszcie się, łodzianie po odbiór tłuszczu

Bony ważne tylko do 20-go stycznia

Od wielu dni odbywa się na terenie Łodzi sprzedaż tłuszczów na bony. Pomimo, że sklepy rzeźnicze zaopatrzone są aż nadto w ten artykuł, dotychczasowa praktyka wykazała, iż nie wszyscy posiadacze bonów wykorzystali odpowiednio odcinki.

Łodzianie znani są ze swej opieszałości. Wtedy, kiedy wyznacza się sprzedaż jakiegoś artykułu w przeciągu dłuższego okresu czasu, zjawiają się w sklepie dosłownie na kilka godzin przed upływem wielodniowego terminu. Tak też jest i teraz.

Rzeźnicy narzekają, że po słoninę nie zgłosiło się jeszcze wielu klientów, w związku z czym mają poważne obawy, czy w ostatnim dniu podolają pracy.

Rzecz jasna, że mogą z tego wyniknąć przykre konsekwencje dla opieszalej klienteli. Odkładając bowiem wy-

kupienie tłuszczu na ostatni dzień, mogą się narazić na wielogodzinne wycieknięcie w kolejce, a nawet na utratę tego cennego artykułu. We własnym więc interesie winni się zgłaszać jak najprędzej po odbiór słoniny, bowiem termin sprzedaży na bony upływa bezapelacyjnie z dniem 20. stycznia.

Należy jednocześnie przypomnieć, że dokonując rejestracji bonów tłuszczowych w obranym przez siebie sklepie można jednocześnie pobrać artykuły przypadające na II dekadę tego miesiąca.

Terminowe wykupienie słoniny jest bardzo ważne także dla czynników, które planują dalsze zaopatrywanie ludności naszego miasta. Od tego bowiem zależy ustalenie listy i ilości artykułów, które nam przynadną w następnej dekadzie. (ks)

Obiady popularne będą obfitowały w większe ilości mięsa

Pisaliśmy przed kilkoma dniami o rozporządzeniu warszawskiej Centrali Mięśnej, według którego mięso, pobierane przez restauratorów winno być zużyte tylko na obiady popularne. Natomiast dania luksusowe należy sporządzać z drobiu, dziczyzny itp., tj. artykułów nieotrzymywanych ze składów Centrali.

Jak się dowiadujemy, łódzka Centrala Mięśna również pracuje nad tym, aby dania popularne obfitowały w jak największe ilości mięsa. Z jednej strony ma to na celu skierowanie do robotniczego konsumenta gros wydawanego przez Centralę mięsa, a z drugiej strony — umożliwienie nabywania

przez restauratorów mięsa z nielegalnych źródeł.

Centrala Mięśna w Łodzi zwróciła się już do Zrzeszenia Gastronomicznego, polecając mu sporządzenie spisów, zawierających dane o zapotrzebowaniu poszczególnych restauracji na obiady popularne. Według pobieżnych obliczeń, na zaspokojenie potrzeb wszystkich restauracji w Łodzi (jeśli chodzi o obiady popularne), trzeba by było wydawać miesięcznie około 45 ton mięsa, co jest możliwe do wykonania.

Rozporządzenie Centrali Mięśnej w tej sprawie zostanie wydane po konferencji, która odbędzie się niebawem przy udziale Zw. Zawodowych. (kt)

Przed czterema laty

Błyskawiczna ofensywa

bohaterkiej Armii Radzieckiej ocalało nasze miasto przed zagładą. Prezydent m. Łodzi, ob. E. Stawiński, o historycznych chwilach wyzwolenia

Z okazji czwartej rocznicy wyzwolenia Łodzi, przedstawiciel „Expressu Ilustrowanego” przeprowadził wywiad z Prezydentem miasta, ob. Eugeniuszem Stawińskim na temat historycznych chwil w styczniu 1945 r.

— Oswobodzenie Łodzi przez Armię Radziecką miało przełomowe i historyczne znaczenie dla wspaniałego rozkwitu stolicy polskiej pracy, a głównie dla przemysłu włókienniczego. Błyskawiczne natarcie Armii Czerwonej faktycznie uratowało serce naszego miasta — fabryki — przed niechybnym zniszczeniem.

Moment ten nie został jeszcze należycie oceniony przez historyków minionej wojny, ale mieszkańcy 600-tysięcznej Łodzi, bogatej w tradycje rewolucyjne i gospodarcze, chwilę tę pamiętają doskonale, żywiąc nieklamane uczucia wdzięczności dla Związku Radzieckiego, pogromcy brunatnego faszyzmu niemieckiego i oswobodziciela Polski.

Pod celnymi uderzeniami nacierających wojsk Armii Czerwonej, hitlerowcy odnosili klęskę za klęską na wszystkich frontach. Choć duch bojowy nie mieckiej maszyny wojennej został złamany, stratedzy hitlerowscy przygotowywali się w ostatniej chwili do rozpaczliwego dwetu.

Wśród pomruków pobliskiego frontu Niemcy podpaliłi obóz w Radogoszczu. Oddziały „Vernichtungskommando” przygotowywały się do zbombardowania fabryk. Czegoż można się było spodziewać od zranionego zwierza, jeśli nie okrutnej, barbarzyńskiej zemsty?...

A tymczasem, niespodziewana operacja Armii Radzieckiej, okrążenie i zajęcie Łodzi, zmusiły hitlerowców do panicznej ucieczki. Miasto i jego fabryki zostały ocalone.

W dalszej części swego wywiadu, Prez. Stawiński mówi nam o heroicznych wysiłkach łódzkich mas robotniczych, które w porwie patriotycznym zabrały się do ofiarnej pracy, by o górze i chłodzie, wskrzęsić pracę w fabrykach i aby dać Polsce miliony metrów tkanin.

— W kwietniu 1945 r. bratnie narody Zw. Radzieckiego przychodzą Łodzi z ogromną pomocą. Gdy były już na wyczerpaniu zapasy „ersatzów” niemieckich, do naszego miasta nadchodzą

Pod ostrym kątem

„Pochodnie” przed UŁ

Przechodząc wieczorem obok gmachu Uniwersytetu Łódzkiego przy ulicy Lindleya, zauważyłem na tejże uliczce niespotykane zjawisko. Otóż grupa studentów stała przed umieszczonymi tam tablicami, przyświecając sobie płonącymi pochodniami, sporządzonymi z większej ilości papieru.

Gdy zainteresowany, zapytałem dlaczego używają tak oryginalnego oświetlenia, wyjaśniono mi, że przyczyna tego jest bardzo prosta. Brak światła. Nie mówiąc już nawet o jakiejś żarówce, nie było przy tablicach najmniejszej świeczki.

Tablice te, zawierają wszystkie wiadomości o wykładach, ćwiczeniach, seminarjach itp., są bardzo ważnym źródłem informacyjnym dla studentów wszystkich wydziałów UŁ. Dotychczas, to jest do początku roku akademickiego, wisiły sobie spokojnie na ścianach korytarza wewnątrz gmachu, lecz potem przeniesiono je na zewnątrz.

Latem, pół biedy. Ale teraz, kiedy nastają ciemności po godzinie czwartej — studenci mają z nimi wiele kłopotów. Bo jak tu cokolwiek odczytać, gdy tablice nie oświetla żadna żarówka? A przecież przeważająca ilość studentów, to młodzież jednocześnie zatrudniona zarobkowo. Nie ma więc czasu, aby dla odczytania potrzebnej wiadomości przychodzić tutaj przed południem.

Przenosząc tablice na zewnątrz gmachu, należało o tym pamiętać. Mamy jednak niepełną nadzieję, że administracja UŁ, zlikwiduje „pochodnie” studenckie i zainstaluje kilka żarówek, przed zaciemnionymi tablicami. (kf)

pierwsze, olbrzymie transporty bawełny radzieckiej.

Łódzki świat pracy ogarnia entuzjazm nie mniejszy, jak w zesłorocznym okresie współzawodnictwa pracy i Czynu Przekongresowego. Przemysł ma zapewniony start. Dochodzi do nienotowanego w dziejach miasta rozwoju przemysłu włókienniczego. Unarodowione fabryki otrzymują szereg zamówień z ZSRR.

Rozmach, cechujący pracę włókiennicza, wpłynął decydująco na poprawę położenia materialnego i dobrobytu mas pracujących naszego miasta, z przodownikami i wielowarsztatowcami na czele.

— Robotnik łódzki — oświadcza dalej nasz rozmówca — orientuje się dziś doskonale, że bez pomocy imperializmu angielskiego, bez dolarów, dawanych

za cenę uległości, klasa robotnicza Polski może, mając zapewnioną, przyjazną i wypróbowaną pomoc pierwszego w świecie państwa socjalistycznego, budować w spokoju swoje szczęśliwe jutro.

Braterska dłoń, podana Łodzi przez ZSRR, przyjęta została serdecznie jeszcze cztery lata temu, gdy palił się Radogoszcz, gdy wróg cofał się w popiołach, bito przez Armię Czerwoną.

Dziś, gdy obchodzimy radośnie, czwartą rocznicę wyzwolenia Łodzi, można śmiało powiedzieć, że przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, przyjaźń przypieczniona wspólną krwią, przelaną w historycznych dniach zdruzgotania potęgi niemieckiej, będzie się coraz bardziej pogłębiała ku pożytkowi bratnich państw, państw ożywionych wspólnymi celami budowy pokoju i walki z uciskiem i wyzyskiem, wspólną ideą budowy szczęścia mas ludowych i ustroju sprawiedliwości społecznej — Socjalizmu. (sg.)

Masz pan kupca?

Bezczelni spekulanci dyktowali ceny za skradzione towary

Jak ciemnymi zakamarkami spekulantów — towar powędrował z Centrali Krajowych Surowców Włókienniczych na czarny rynek — dał obraz drugi dzień toczącego się w Sądzie Doraźnym procesu, przeciwko dwunastu oskarżonym.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że jest to pierwszy proces na terenie Rzplitej o przekroczenia ustawy o walce z drożyzną.

12.000 metrów towaru, przeznaczonego dla producentów surowca, towaru — do którego dopłacało Państwo dostało się w ręce nieuczciwych spekulantów, którzy stali się „dyktatorami” cen na rynku.

Oskarżeni, z wyjątkiem Barabasa, który przyznaje się częściowo do winy, dają mętne i wykrętne odpowiedzi. Zastaniają się nieświadomością.

Duże poruszenie wywołało zeznanie oskarżonej Eugenii Janickiej, właścicielki straganu na Wodnym Rynku, która — jak oświadczyła — nie wiedziała, że należy wykazać sumy obrotu władzom skarbowym.

Nie wiedziała, że zakupując 1400 metrów drelichu i ponad 2000 pościelówki, zawiera transakcję niedozwoloną, nawet „nie wiedziała” wtedy o tym, gdy dostała od Pyszkowskiego kwit na wywóz towaru, na nazwisko innej firmy.

Metr kretonu, miast ustalonej ceny 140 — 150 zł., według dyktatu spekulantów wzrósł na rynku do 270 zł., a cena drelichu miast 300 zł. wynosiła 500 zł. za metr. Tak chcieli spekulanci!

W świetle zeznań oskarżonych zarysowała się wyrazicie rola magazyniera CZPWi. — Józefa Cygana. Jeździł na Wodny Rynek w poszukiwaniu kupców na zdobyty przez siebie w przestępczy sposób towar.

— Panie Goldszmidt, mam towary, czy nie masz pan kupca?

— Na razie nie mam, ale się znajdzie!

I znaleźli się... W godzinach popołudniowych Sąd przystąpił do przesłuchania świadków. Proces trwa. (p)

Ochotnicza Straż Ogniowa

uchroni peryferie przed niebezpieczeństwem pożaru. — Reorganizacja oddziałów stacjonujących na przedmieściach

Na krańcach Łodzi mamy 14 oddziałów ochotniczej straży. Oddziały te nie były należycie wyekwipowane i ich operatywność szwankowała tak, że w wypadkach, gdy w mieście wybuchł wielki, groźny pożar, straż zawodowa miejska zamiast korzystać z ich pomocy, musiała ścigać do Łodzi oddziały z innych miast.

Ostatnio zreorganizowano prace straży ochotniczych tak, że w razie potrzeby będziemy mogli własnymi siłami pokonać największe nawet niebezpieczeństwo pożarowe.

Jeszcze w ubiegłych latach Miejska Rada Narodowa, podejmując hasło rzucone przez Radę Państwa, postawiła na porządek dzienny sprawę podniesienia gotowości bojowej straży ochotniczych. Chodziło przede wszystkim o zapewnienie ochrony fabryk i domów mieszkalnych na przedmieściach przed skutkami i niebezpieczeństwami wielkich pożarów.

W roku 1947 prezydium miasta w porozumieniu z Komendą Straży opracowało plan zreorganizowania 14 oddziałów ochotniczych, stacjonujących na peryferiach. Są to oddziały w Reymontowie, Zabieńcu, Mikołajewie, Łagiewnikach, Retkini, Nowym i Starym Złotnie, Sikawie, Olechowie, Jędrzejowie, Chocianowicach, Helenówku itd., które nie były odpowiednio wyposażone w nowoczesny sprzęt strażacki.

Nie mając drabin, motopomp, sygnalizacji alarmowej, a często i bez telefo-

nu — nie były one w stanie szybko znaleźć się na miejscu pożaru, ani skutecznie gasić ognia.

Skutki tych braków odczuwały najbardziej peryferie miasta, gdyż obok starych, drewnianych często zabudowań znajdują się setki średnich i wielkich zakładów przemysłowych.

Fabryki te były stale zagrożone niebezpieczeństwem pożaru, gdyż wobec znacznego oddalenia od ośrodków strażackich, musiały długo czekać na pomoc. Same zaś fabryczne straże nie były w stanie skutecznie i szybko stawić czoła żywiołowi ognia. Nierzadko Łódź musiała uciekać się z konieczności do wzywania pomocy z Pabianic, Zgierza i innych miast, podczas kiedy prościej było by korzystać z usług straży ochotniczej, stacjonującej na peryferiach.

Oczywiście, że kulą u nogi był w ta-

Nasze Pały

L. K. D. S.: Choroba, o której Pani wspomina w swym liście, jest sprawą poważną, ale dziś wskutek zdobyczy medycznych przestała być nieuleczalna. Niepotrzebnie więc rozpaczaj Pani i poddawaj złym myślom. Nie trzeba zaniedbywać domu, ani popadać w depresję. Jeżeli będzie Pani tylko spokojnie kontynuować leczenie, oraz stosować się do wskazówek lekarza, na pewno będzie Pani w krótkim czasie zdrowa. W sprawie podrzeń, jakie żywi Jej mąż, dobrze byłoby, aby Pani udala się wraz z nim do lekarza — specjalisty, który wyjaśniłby mu, iż nie zawsze dzieje się tak, jak mąż Pani to sobie wyobraża. W każdym bądź razie radzimy nie rozpaczać, ale zachować spokój oraz wiarę, że wszystko zakończy się pomyślnie i do domu Pani wróci spokój i pogoda.

KUBIAK ZBIGNIEW: Możesz być spokojny, Zbyszku. Za parę dni, we wszystkich punktach sprzedaży gazet, ukaza się albumy Wicka i Wacka. Będziesz więc mógł nabyć bez przeszkód swoją, jak piszesz, „wymarzoną książeczkę”. Za miły list dziękujemy i wzajemnie życzymy ci wiele dobrego.

MIRA A. P.: Jest Pani rozgoryczona i rozżalona z powodu stanowiska rodziców wobec Pani ukochanego, któremu tylko to można zarzucić, że, jak Pani pisze, jest biedny. Panno Miro! Nie można i nie wolno zbyt pochopnie wydawać sądów.

Rodzice bez wątplenia pragną Pani dobra, jeżeli więc popełniają niesprawiedliwość w stosunku do Pani wybranego, to tylko z uwagi, że tak będzie lepiej dla Pani szczęścia. Jeżeli rzeczywiście chłopiec, o którym Pani wspomina, kocha ją naprawdę i jest porządnym człowiekiem, powinien starać się sumienną pracą w swym zawodzie, oraz wzorowym postępowaniem zyskać uznanie Jej rodziców. Radzimy ograniczyć trochę Wasze spotkania do czasu, aż Pani ukochany ukończy szkołę ślusarską, do której uczęszcza. Kiedy będzie już miał kwalifikacje zawodowe, oraz nie zmieni swego stosunku do Pani, na pewno i rodzice inaczej potraktują Wasze uczucie.

JOLANTA W.: Powinna Pani zgłosić się natychmiast z dzieckiem do przychodni. Tam otrzyma Pani wszelkie wskazówki co do sposobu i czasu leczenia. W każdym razie nie należy tego zaniedbywać i czym prędzej udać się do lekarza.

Upijał młodzież i prowadził nielegalny handel

Wacław Krysiak, zamieszkały przy ul. Jarcza 15, uprawiał w swoim mieszkaniu nielegalny handel. Pragnął jednak szybko się wzbogacić i to nawet drogą deprawowania młodzieży. Zwabiał więc do swego mieszkania młodych chłopców, których upijał i wciągał do gry w karty.

Ojciec jednego z chłopców — mieszkaniec tegoż domu, gdy dowiedział się, że syn, miast się uczyć, przesiaduje u Krysiaka i wraca do domu w stanie nietrzeźwym, złożył o tym za meldowanie do władz.

Sąd Starościński wymierzył Krysiakowi karę 20.000 zł. grzywny. (p)

kich wypadkach brak samochodów, motopomp i wyszkolenia.

Obecnie zabrano się energicznie do usunięcia wszystkich tych mankamentów. Ustanowiono w strażach ochotniczych stały personel kierowniczy i stałe ekipy do obsługi wozów. Przystąpiono już do odbudowy trzech strażnic w Zabieńcu, Reymontowie i Łagiewnikach, które „na pierwszy ogień” otrzymają syreny alarmowe i nowoczesne motopompy.

W nowy sprzęt zaopatrzone są już straże w Retkini i Chocianowicach. 7 oddziałów ochotniczych otrzymuje telefony, aby mieć bezpośrednią łączność z dowództwem Straży zawodowej.

Obliczono, że wskutek podniesienia bojowej gotowości tych oddziałów, pomoc w razie wybuchu wielkich pożarów, będzie mogła być udzielona w czasie o połowę krótszym, niż dotychczas.

W najbliższej przyszłości przeprowadzona zostanie szeroka akcja przyszkolenia straży ochotniczej, która jeszcze bardziej podniesie bezpieczeństwo przeciwpożarowe w naszym fabrycznym mieście. (H)

Wisła słabo gra Cracovia pokonała Len 3:0

W Krakowie odbył się towarzyski mecz hokejowy WISŁA — KRYNICKIE T. H. Zawody przyniosły zwycięstwo drużynie Krynicy w stosunku 5:1 (2:0, 2:0, 1:1). Wynik ten potwierdza słabą formę drużyny Wisły.

CRACOVIA w drodze powrotnej z Torunia, wstąpiła do Wałbrzychu, gdzie w towarzyskim meczu pokonała LEN w stosunku 3:0.

Samolotem do Helsinek poleci reprezentacja bokserska

Reprezentacja pięściarska Polskich Związków Zawodowych wyjeżdża do Finlandii na zaproszenie tamtejszych Związków Zawodowych celem rozegrania szeregu spotkań. Między innymi bokserzy nasi zmierzą się z reprezentacją Związków Zawodowych Finlandii.

Ponieważ pierwszy mecz odbędzie się w HELSINKACH już 1 lutego, bokserzy nasi wyruszą w podróż 28 stycznia. Drogę tę odbydą samolotem. W skład reprezentacji Związków Zawodowych Polski wejdą następujący zawodnicy: w muszej — LIEDKE, w koguciej — GRZYWOZ, w piórkowej — BAZARNIK, w lekkiej — RODAK, w półśredniej — CHYCHLA, w średniej — NOWARA, w półciężkiej — JASKÓŁA i w ciężkiej — STEC. Jako rezerwowego wyznaczono KAZMIERCZAKA.

Dalsze wyniki przy stole tenisowym

W zawodach tenisa stołowego o mistrzostwo drużynowe okręgu łódzkiego padły następujące wyniki: Klasa A HKS — Widzew 8:1 (5:1). Klasa B TUR — Iskra 5:4 (6:3). Oratorium — TUR 6:3 (9:0). Jedność — Czyn 9:0 (4:5). Budowlani — Tramwajarz 8:1 (9:0). Gastro — Lodzianka 9:0 (9:0) i Poczowiec — Tramwajarz 5:4 (4:5).

Najlepszy czas uzyskał w Oslo Brekman

W Oslo zakończyły się międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej, które przyniosły pełny triumf znanemu norweskiemu łyżwiarzowi BREKMANOWI.

W ogólnej punktacji BREKMAN zajął pierwsze miejsce uzyskując w biegu na 5 km. najlepszy po wojnie wynik 8.21.4. Należy zaznaczyć, że rekord Polski należący do KALBARCZYKA wynosi na tym dystansie 8.37.3.

**BIURO SPRZEDAŻY
MASZYN ROLNICZYCH**
Łódź, ul. Traugotta 9, m. 5.
zatrudni od zaraz
Dwóch wykwalifikowanych starszych
KSIĘGOWYCH,
Jednego KIEROWNIKA Oddziału Bu-
dowlanego ze znajomością planów
finansowo - gospodarczych.
Podania wraz z życiorysem kierować
do Wydziału Personalnego. • 193-k

Turniej młodzików zakończony

Aleksandrów dobrze wywiązał się z roli organizatorów. — Drużynowo pięściarze ŁKS sklasyfikowani na I-szym miejscu

Aleksandrów okazał się bardzo wdzięcznym terenem dla boks. Doceniając znaczenie końcowych walk turnieju pięściarskiego dla młodzików zorganizował zawody pod każdym względem poprawnie. Świetlica P.Z.Z.Dz., w której odbywały się walki półfinałowe i finałowe była tak starannie przybrana i przygotowana, że sprawiała wrażenie bombonierki. Liczne zgromadzenia publiczność z niezwykłym zainteresowaniem śledziła przebieg walk. Jednym słowem Aleksandrów był zachwycony, że właśnie jemu przypadła rola gospodarza walk finałowych, a ci, którzy mu

organizację powierzyli — Aleksandro-
wem.

W półfinałowych spotkaniach uzyska-
no następujące wyniki:

W wadze muszej Sobczak (Łęczycę) wygrał na punkty z Morawskim (Włók-
niarz).

W wadze koguciej Baranowski (DKS) pokonał na punkty Krajewskie-
go (Włókniarz), kwalifikując się do fi-
nału. W drugiej parze Getling (ŁKS) spotkał się z Jacholą (Tramwajarz). Ta walka trwała bardzo krótko. Dobrze zapowiadający się Getling już w I run-
dzie znokautował swego przeciwnika.

W wadze piórkowej w pierwszej pa-
rze Pastusiak (ŁKS) przegrał na pun-
kty ze swym kolegą klubowym Pietrza-
kiem a w drugiej Kamiński (Bawelna)
pokonał na punkty Diakonowicza
(Odzież).

W wadze lekkiej odbyła się tylko jed-
na walka, z której do finału doszedł
Nagajski (ŁKS), odnosząc zwycięstwo
nad Rosiakiem (Tramwajarz).

W półśredniej Kucharski (Energety-
ka) na punkty pokonał Misiakiewicza
(Filmowiec), kwalifikując się do finału.

W finałach padły następujące wyniki:
W wadze papierowej Debisz (ŁKS)
wygrał na punkty z Czerwińskim (Łę-
czyca).

W wadze muszej Nowak (Filmowiec)
okazał się lepszym od Maryniaka (Ener-
getyka), którego pokonał na punkty.

W wadze koguciej Getling stoczył
ładną walkę z niebezpiecznym Bar-
nowskim (DKS), bijąc go na punkty.

W wadze piórkowej Kamiński (Ba-
welna) na punkty pokonał Pietrzaka
(ŁKS).

W wadze lekkiej Grygierowicz (Ener-
getyka) również na punkty wygrał z
Nagajskim (ŁKS).

W wadze półśredniej Kucharski
(Energetyka) wypunktował (Lubeńskie
go (ŁKS).

W wadze średniej Piórkowski (Ener-
getyka) odniósł zwycięstwo na punkty
nad Kubisiakiem (Włókniarz Łódź).

W wadze półciężkiej Wiecha, (Ener-
getyka) na punkty pokonał Szymurę
(Filmowiec).

Po zakończeniu walk finaliści tur-
nieju otrzymali z rąk przedstawicieli
ŁOZB. ob. Debskiego dyplomy za I i II
miejsca. W klasyfikacji drużynowej
pierwsze miejsce w turnieju zajął ŁKS
przed Energetyką.

Zarząd DKS (Aleksandrów) wyraził
przedstawicielom ŁOZB specjalne po-
dziękowanie za pomoc przy propaga-
wanu sportu pięściarskiego na terenie
Aleksandrowa i zorganizowanie półfi-
nałów i finałów turnieju bokserskiego
juniorów, oraz za wygłoszoną pogada-
nkę o przepisach walk bokserskich i
strukturze organizacyjnej boksu.

Jaskóła zremisował z Pieniążkiem

W ókniarz w drodze powrotnej walczył w Krakowie

W drodze powrotnej z RZESZOWA do
ŁODZI, pięściarski zespół WŁÓKNIARZA
zatrzymał się w KRAKOWIE, gdzie roze-
grał zawody towarzyskie z miejscową KO-
RONĄ. Drużyna krakowska wystąpiła do
tego spotkania w nieco wzmocnionym
składzie, pożyczając GROMAŁĘ z WI-
SELY i PIENIAŻKA z WAWELU. Mecz
wywołał znaczne zainteresowanie i poziom
niektórych walk był dobry. Najciekawszej
wypadła walka w wadze średniej MATU-
ŁY z GIERASIŃSKIM.

Mimo wzmocnienia zespołu krakowskie-
go i oddania w wadze piórkowej dwóch
punktów walkowerem, łodzianie mecz wy-
grali w stosunku 11:5. Oto poszczególne
wyniki:

w wadze muszej KARGIEL pokonał na
punkty ZURKA, w wadze koguciej MA-
TECKI na punkty wygrał z LETOCHA, w
wadze piórkowej z braku przeciwnika przy-
znano PASŁAWSKIEMU (Korona) punkty
walkowerem, w wadze lekkiej KAWCZYŃ-
SKI na punkty pokonał SIDELNIKOWA,
w półśredniej MAZUR w dość ładnym sty-
lu wypunktował RAJCE. W wadze śre-
dniej odbyły się dwie walki, ponieważ nie
było wagi półciężkiej. W pierwszej parze
TRZESOWSKI pokonał na punkty BALA,
a w drugiej GIERASIŃSKI przegrał na
punkty z MATUŁA. Największą niepo-
dzianką był wynik walki w wadze ciężkiej
JESKÓŁA — PIENIAŻEK. Spotkanie to
zakończyło się wynikiem remisowym. W
ringu sędziował BOGDANOWICZ.

Dział oficjalny ŁOZIS.

Komunikat W. G. i D. Nr. 10

Piątek dn. 21. 1. 49 r.
Klasa A.
HKS — Ornisko g. 19-ul. Nowa 26.28 s. Bo-
rowicz — Rakus.
Klasa B grupa I
Poczowiec — YMCA g. 19 Daszyńskiego 28
s. Gałkowski, Tur — Oratorium g. 19 Północna
30 s. Kuźnikowski.
Grupa II
Boruta — Tramwajarz g. 19 Zgierz Sniechow-
skiego 30.
Sobota dn. 22. 1. 49 r.
Klasa A.
DKS — HKS g. 19 Kilińskiego 145 s. Błasz-
czyk, Elektrownia — Tomaszowianka g. 17 Da-
szyńskiego 54 s. Łeczyński.
Klasa B grupa I
Boruta — YMCA g. 18 Zgierz Sniechowski
go 30, TUR — Gdańszczanka g. 19 Północna
30 s. Piez.
Niedziela dn. 23. 1. 49 r.
Klasa B grupa I
Samorządowiec — TUR g. 11 Północna 30 s.
Piez.
Grupa II
Budowlani — Boruta g. 11 Nawrot 23 s.
Błaszczak.



Janka mogła ze wzruszenia wydo-
być ze siebie słowa. Patrzyła niemo na
Klarę, rozwijając śmiało swe plany.
— Więc pani tak o wszystkim dla
mnie pomyślała? A przecież jestem dla
pani obca.
— Ach. Nie lubię zbytnich senty-
mentów. Chciałam pani pomóc. Choćby dla-
tego, że przyszła pani stamtąd, od ma-
my. Mam uczucie, że pomagając pani,
robię coś dla mamy.
— A w ogóle, nie znoszę, gdy kobie-
ta nie umie dać sobie rady w życiu.
Dopóki już nami poniewierano, czas i dia-
nas znaleźć należne miejsce. Nie, że-
bym była zwariowaną feministką. To
wszystko bzdury.
— Ale kobieta powinna móc żyć bez
materialnej zależności od mężczyzny.
To upokarza i obniża stosunek między
kobietą i mężczyzną. A poza tym chcę,
by nas szanowano dla naszych wartości
intelektualnych i życiowych, by w nas
widziano człowieka.
— Pani jest słaba, wrażliwa, boi się
ludzi i życia. Może uda mi się przejąć
w panię tę odrobinę siły, jaka mnie roz-
nosi. Wtedy puszcze panię ze spokojem
w świat.
— A teraz proszę mi wybaczyć, tę
przydługą twarzę. Zrobię kąpiel, przygo-
tuję łóżko. Pani musi wypocząć. Dopiero
jutro ruszymy na podbój świata.

Janka stała niepewnie. Nie wszystko
było łatwe do przyjęcia.
— Pani jest tak zdumiewająco dobra,
iż nie wiem, co powiedzieć. Ale jakże-
ja tu mogę mieszkać z wami...
— Wiem, wiem — przerwała jej Kla-
ra. — Będzie pani płaciła za swoje utrzy-
mienie. Koszty związane z utrzymaniem
naszego małego gospodarstwa podzieli-
my na trzy i swoją część pani zapłaci.
Postara się pani także pracą dopomóc
nam w domu. Robimy wszystko same.
Dajemy sobie doskonale radę. No? —
Uśmiechnęła się do oszołomionej jesz-
cze tym wszystkim Janki. — Wszystko
jasne?
— Pani jest zadziwiająca!
— Podobno. Tak mi zawsze mówi ma-
ja mamcia.
— Spała do obłędu. Obudzono ją. Pier-
wszą rzecz, którą napotkała wrokiem
było napięte spojrzenie dziecińczych
niebieskich oczu.
— Ona już tu siedzi od godziny przy
pani łóżku — śmiała się Klara — i cze-
ka aż się pani obudzi.
— Ale nie obudziłam pani — broniła
się matka.
— Nie, nie, to ja.
Janka ubierała się pospiesznie. Na
stole już stała dymiąca zupa.
— Klarcu, znowu ta jarzynowa zupa

— Nie grymas, to zdrowe.
— Ale tyle tu tego wszystkiego —
grymasiła matka.
— Nie mogę ci zawsze przecierać,
przyczwyczał się.
Janka jadła z apetytem. Obiad był
smaczny i tak zupełnie inny, niż w wię-
zieniu. Klara patrzyła na nią z przyjem-
nością. Nie było z nią kłopotu, nie da-
wała się prosić, to byłoby już nieznoś-
ne. Klara uwielbiała prostotę.
Zosia grymasiła przy jedzeniu.
— Jeżeli mam ci opowiadać o ma-
misi — rzekła Janka — to musisz na to
zasłużyć. Mama byłaby na pewno nie-
zadowolona, gdyby wiedziała, jak źle
jesz.
Dziewczynka spojrzała niedowierzają-
co na Jankę, ale jednak pośpieszyła się
z jedzeniem.
— Proszę pani — rzekła, — ja po o-
biedzie będę w kuchni. Do mnie należy
zmywanie naczyń. Przyjdzie tam pani
do mnie?
Patrzyła z natężeniem i prosiła.
Janka spojrzała na Klarę, ta skinęła
głową.
— Skończę teraz to, co mam najpil-
niejszego. Potem musimy wyjść do ban-
ku i dalej. Na razie może pani iść do
Zosi. Przypuszczam, że wieści o mamie
nie będą zbyt smutne? — Spojrzała nie
spokojnie na Jankę.
Ta uśmiechnęła się; wiedziała prze-
cież, co można takiej małej powie-
dzieć.
Do banku zdążyły tuż orawie przed
zamknięciem. Janka po zawiązanych for-
malnościach podjęła dość dużą sumę. To
były jej własne, zarobione pieniądze
pierwsze pieniądze na wolności.
Klarczyna despotycznie nakreśliła marsz-
rutę.
— Dzisiaj kosmetyczka i fryzjer. Jutro
drobiazgi i do Wyszoradzkiej

Janka poddała się bez sprzeciwu jej
przewodnictwu. Podziwiała Klarę i każ-
da godzina dnia powiększała jeszcze
ten jej podziw.
U kosmetyczki spędziły aż dwie go-
dziny czasu. Twarz, jaką Janka ujrzała
w lustrze, wydała jej się najzwyklejszą
obca. Suma, którą trzeba było opłacić
ten zmieniony wygląd, przetrząsała ją.
Klarczyna za to nic nie wyprowadzała z równowagi.
— Wyda pani jeszcze dużo pienięd-
zy na tak zwane gusty. Wróci się
to pani. Proszę już mi zaufać.
U fryzjera trzeba było czekać. Mistrz
Modest był zajęty w zasunętej firanki-
mi kabinie. Janka rozglądała się z zacie-
kawieniem po dużym, lśniącym nikłami
zakładzie. Panował tu niesłychany
gwar i ruch. Szumiały maszyny do su-
szczenia, biegali panenci do mycia i ma-
nicure'u, przesuwał się fryzjerzy pełni
ważności swego zadania.
Klientki, pachnące drogimi perfumami,
strojne i piękne przesuwały się przez ci-
brzymla salon z wdziękiem i pewnością
siebie. Oto czego im zazdrościła Jan-
ka. Właśnie tej pewnością siebie.
Mistrz Modest był wreszcie wolny.
Uśmiechnął się łaskawie do Klary, za-
prosił teatralnym gestem panie do za-
suniętej kabin.
— Proszę mistrzu, uczesać panią od-
powiednio do jej typu. Wiem, że pan
to potrafi.
Pani Modest obrzucił Jankę uważnym
spojrzeniem, skrzywił się. Poczuła się
nieswojo.
— Któż to tak obcina włosy, toż to
już nie modne?
— Pani przepaliła włosy, należało
tak krótko przyciąć — oświadczyła Kla-
ra — Niech pani teraz wymyśli jaką fry-
zurę, by to wyglądało modne, no? i twa-
rzowo.
D. c. n.

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIA

Przygody dwóch bohater-
skich lotników polskich

(127)



W międzyczasie Krzycki bronił się za ciekło. Niemcy otworzyli morderczy ogień, porucznik zaś musiał oszczędzać naboju. Hitlerowcy zauważyli to natychmiast i otaczając budynek ze wszystkich stron zaczęli posuwać się naprzód. W pewnym momencie jedna z wrogich kul ugodziła Krzyckiego i zwała go z nóg.

Ostatnim wysiłkiem doczołgał się do okna i oddał jeszcze kilka strzałów, poczem stracił przytomność. Ocknął się dopiero późną nocą. Leżał związany w jakiejś szopie, do której przez szpary docierało światło księżyca. — A jednak wzięli mnie żywcem — pomyślał porucznik i z wściekłością zaczął szarpać więzy.

Nie zmrugał oka przez całą noc, zastanawiając się nad swym położeniem. O świcie otworzyły się drzwi szopy, po czym kilku Niemców wyciągnęło go brutalnie na zewnątrz. Bity i popychany stanął przed obliczem hitlerowskiego dowódcy. Ten począł wypytywać się go o rozmaite szczegóły, ale jeniec uroczywie milczał.

Milczenie Krzyckiego doprowadziło hitlerowca do wściekłości. Wymachiwał swym pejszem na wszystkie strony, po czym rozkazał żołnierzom: — Skończcie z nim! Porucznika natychmiast wyprowadzono na mały plac, gdzie widniała szubienica. — No, teraz to już chyba mój koniec — pomyślał dzielny lotnik.

Humor krzepi!...

Do wywiadowni handlowej nadszedł list treści następującej:
— Prosimy uprzejmie o wydanie opinii w sprawie zdolności płatniczych firmy Kretton i S-ka.
Odpowiedź brzmiała:
— Firma egzystuje od 1879 roku. Bierze hurtowo, płaci detalicznie.
* * *
Dziwny dzieciak z tego Piotrusia. Ciągłe zadaje jakieś dziwaczne pytania. Wczoraj na przykład zwraca się do ojca:
— Tatusiu, czy to prawda, że duże ryby żywią się sardynkami?
— Tak... — odpowiedział ojciec.
— To w jaki sposób otwierają one pudełka?..
* * *
Tatusi pociesza swego synka.
— Poczekaj, Piotrusiu, gdy dorosisz, będziesz też tyle zarabiał co ja.
— E, to mnie wcale nie cieszy... — odpowiada młodec. — Ja bym wolął wydawać tyle, ile mama wydaje...
* * *
Przed wystawą sklepową wisi duży napis: „Obywatele! Kupujcie krajowe wyroby!” Zatrzymuje się jakaś para. Ona — elegancka, młoda, on — jak to on... Przez kilka minut prowadzą przyciszoną rozmowę, wreszcie z ust jej wyrwa się następujące głośniejsze zdanie:
— Jeżeli nie potrafisz być mężem, to spełnij przynajmniej swój obowiązek, jako patriota i kup mi tę suknię!...

Bawelna-Concordia 7:7

Nie było wagi ciężkiej

Zaległy mecz pięściarski o mistrzostwo łódzkiej klasy A między piotrkowską CONCORDIA a łódzką Bawelna odbył się dopiero wczoraj na ringu hali WIMY.
Piotrkowianie przyjechali w swym pełnym składzie z BRZOSKA, BOROWSKIM na czele jedynie bez zawodnika w wadze ciężkiej. Traf chciał, że Bawelna nie miała również zawodnika w wadze ciężkiej, więc walki w tej wadze nie było. Bawelna w wadze cięższych przegrała wszystkie spotkania i zanosilo się na jej wielką porażkę. Po wadze lekkiej CONCORDIA prowadziła już 7:1. Dopiero począwszy od wagi półśredniej w której to STEFANIAK (Bawelna) stoczył doskonały pojedynek z TOMICKIM (Conc.) nastąpiła poprawa. Reprezentant polskich juniorów w wadze koguciej piotrkowianin BRZOSKA wykazał dobrą formę i zmusił przeciwnika do poddania się już na początku drugiego starcia. Drugi „pewniak” piotrkowski, BOROWSKI trafił tym razem na opór ze strony KOWALSKIEGO i zwyciężył tylko na punkty. BAWELNA wyraźnie odmłodziła swój skład. Zadebiutowali młody CYRAN w wadze muszej, WAGNER mistrz pierwszego kroku w koguciej oraz PRZEPIAŁOWSKI w wadze lekkiej. Wynik spotkania 7:7. Pierwszy mecz tych zespołów przyniósł zwycięstwo CONCORDII w stosunku 10:6.
Wyniki techniczne walk: W wadze muszej WITKOWSKI (Conc.) nierozstrzygnął walki z CYRANEM (Bawelna). W wadze koguciej BRZOSKA (Conc.) wygrał w drugiej rundzie przez poddanie się WAGNERA (Bawelna). W piórkowej BOROWSKI (Conc.) wygrał na punkty z KOWALSKIM (Bawelna) w lekkiej MACIEJCZYK (Conc.) zwyciężył na punkty PRZEPIAŁOWSKIEGO (Bawelna). W półśredniej STEFANIAK (Bawelna) pokonał na punkty TOMICKIEGO (Conc.) W średniej RATYŃSKI (Bawelna) pokonał na punkty MASIARKA (Conc.). W ostatniej wadze półciężkiej URZĘDOWICZ (Bawelna) wygrał na punkty z WOJNEROW BERT. Punkty obliczał GOLĄŃSKI (BT), SKIM (Conc.) Walki w ringu prowadził HU

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27
Dziś o godz. 19.15 Komedja Henryka Kleist p. t. „ROZBITY DZBAN” w przekładzie Zbigniewa Krzewickiego.
Teatr „ARLEKIN”
Dziś o godz. 17 „DWA MICHAŁY I ŚWIĄTY CAŁY”
TEATR „MELODRAM”
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)
Dziś o godz. 19.15 sztuka postępowego pisarza amerykańskiego Arthura Millera p. t. „SYNOWIE”. Autor ukazuje metody brutalnego bogacenia się fabrykantów podczas ostatniej wojny i wynikające stąd ostre konflikty moralno - społeczne między starym a młodym pokoleniem. Przekład sztuki i reżyseria Ryszarda Ordyńskiego, dekoracje wg. projektu Józefa Raehwalskiego. Zespół tworzą: Kunina, Gosińska, Kozłowska, Drohocka, Pietraszkiewicz, Szymański, Śródka, Warmiński i Wilamowski.
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY ul. 11 Listopada 21
Dziś teatr nieczynny.
TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34
Dziś o godzinie o godz. 19.15 komedio - farsa E. Pietrowa „WYSPA POKOJU”.
Dziś passe - partout niezawodne. Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej, tel. 123-02.
TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243.
Dziś teatr nieczynny.
Teatr „OSA” Traugutta 1 (w sali „Syreny”)
Codziennie o godz. 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna p. t. „PORWA NIE SABINER” z J. Węgrzynem. Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy, tel. 272-70.
UWAGA DZIECI!
Teatr Lalek „Faramuska” czynny w niedziele i święta godz. 12.00 i 14.00 SZOPKA POLSKA Moniuszki 4a — YMCA.

PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY
11-go Listopada Nr. 21 — tel. 150-36
W czwartek, dnia 20 stycznia 1949 r.
o godz. 19.15 PREMIERA
komedii Michała Bałuckiego
KLUB KAWALERÓW
z udziałem: Ireny Grywińskiej, Karola Adwentowicza i Adolfa Dymyzy
Reżyserował: Karol ADWENTOWICZ.
Dekoracje i kostiumy projektował: JERZY ZARUBA.
Kasa czynna od godz. 10 — 14 i od 16 do rozpoczęcia przedstawienia. 191-k

P. P. „FILM POLSKI”
FABRYKA KINOTECHNICZNA
zaangażuje
TOKARZY
na tokarnie pociągowe.
Zgłaszać się: M. Nowotki 41, Biuro Pracy w godz. 9 — 12. 189-k

PÓŁNOCNE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU SZKLARSKIEGO w Piotrkowie Tryb., ul. Legionów 9. ogłasza
PRZETARG NIEOGROaniczony
na dostawę sprzętu przeciwpożarniczego.
Termin dostawy do 1. 2. 1949 r.
Wszelkie informacje otrzymać można w Biurze Inspektoratu Obrony Przeciwożarniczej Zjednoczenia od 8—10.
Termin składania ofert w Inspektoracie Obrony Przeciwożarniczej Zjednoczenia upływa z dniem 20. 1. godz. 9.30 i w tym samym dniu o godz. 10-ej odbędzie się publiczne otwarcie ofert.
Dyrekcja Północnego Zjednoczenia Przemysłu Szklarskiego zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta, podziału dostawy pomiędzy kilku oferujących, oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu. 187-k

Grund — nie kradnij!

Pieniądze „ułatniły się” wraz z pracownicą domową. — Sąd skazał złodziejkę na 2 lata więzienia

Pracownica domowa — Maria Grund zdobyła sobie nienagannym zachowaniem i uczciwością pełne zaufanie chlebodawcy — Leona Dawidowicza. Niejednokrotnie dawał jej do przechowania różne sumy pieniężne.
Gdy 8 września ub. r. Dawidowicz wrócił z Konstancynowa do Łodzi, został w mieszkaniu 800.000 złotych, o czym zaufana pracownica wiedziała. Ale wieczorem tegoż dnia czekała go sroga niespodzianka. Maria Grund ułatniła się, a wraz z nią — pieniądze...
Tymczasem „zaufana” pracownica udała się po kradzieży do parku na Poleśiu, gdzie zawarła znajomość z przegodnie tam spotkaną Marią Kostrzewską. Udała się do niej na noc, gdzie urządziła domownikiem sutą libację. Brali w

niej udział również sąsiedzi Kostrzewskiej — małżonkowie Mieczysław i Stefania Walczak. Nazajutrz Maria Grund wyjechała z nimi samochodem ciężarowym, kierowanym przez Walczaka, do Świdra. Za podróż zapłaciła mu 7000 złotych.
Czas wśród zabaw i libacji uciekał, a wraz z nim topniały pieniądze. Gdy ze skradzionej sumy zostały już tylko smętne resztki — 87.000 zł — Maria Grund została ujęta w Otwocku.
Wczoraj odpowiadała przed Sądem Okręgowym. Przyznała się tylko do skradzenia 400.000 złotych. Wszystko wydała na „garderobę”, życie i wódkę... Ale — jak wiadomo — fortuna kołem się toczy. Teraz posiedzi dwa lata w więzieniu — tak zawyrokował Sąd. (mp)

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno - Sprzedaż
SREBRO (tłom, monety) stale kupujemy Sklep zegarmistrzowski. Wieckowskiego (dawn Śródmiejska) 8 84k
Zaufiarowanie pracy
ŚLUSARZA — narzędziowca do fabryki guzików przyjmujemy, referencje wymagane. Tel. 160-54 godz. 3—5. 188k
MASZYNISTKA — wy kwalifikowana potrzebuje zaraz. Zgłoszenia Centrala Młeczarska Łódź Gdańska 184. 100k
NAUKA
KURSY kroju, sycia i 3 miesięczne kroju. Południowa 20. 171g
OPÓŹNIONYCH w nauce przygotowuję w tempie przyspieszonym do małej matury i w zakresie kl. VI, VII, VIII Nawrot 13 — 8. 194g

LOKALE
POSZUKUJE jednego lub dwóch pokojów meblowanych z użytkową nośnią kuchnią. Cena obójtna. Oferty sub „Wypłacalni”. 186g
ROZNE
ADMINISTRACJE do mnie obejmę za udzielenie kulturalnego pokoju używalności wygodnej i kuchni. Oferty „Bez dzietni”. „Prasa” Piotrkowska 55. 185b
LEGITYMACYJNE zdjęciami na oczekaniu. — amatorskie szybko, solidnie Stalina 6. 181g
KOZUCHY długie szoferskie, kozuski dziecięce, damskie, blamy oraz reperacja. Pracownia Kozuchów Łódź. Nowotki 33. 91k
ZAGINAŁ wyjeżdżający z obrozą i siwyceją Zwrot wynagrodzeń Piotrkowska 88 — 12. 192p
ZAGUBIONO książkę Ubezpieczalni Ścibor Teodozja Sarnia 1. 182g
ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Pracowników Instytucji Społecznej Laufer Jakób Zachodnia 33. 183g

KINA

ADRIA — „Zakazane Piosenki”
BALTYK — „Dzwonnik z Notre Dame”
BAJKA — „Zenobia”
GDYNIA — Program aktualności Kraj. 1 Zagr. Nr. 3
HEL — „Kopciuszka”
MUZA — „Kulisy Wielkiej Rewii”
POLONIA — „Express Moskwa - Ocean Spokojny”
PRZEDWIOŚNIE — „Gilda”
ROBOTNIK — „Słońce wschodzi”
ROMA — „Krakatit”
REKORD — „Dusze Czarnych”
STYLOWY — „Szalony lotnik”
SWIT — „Serenada w Dolinie Słońca”
TECZA — „Sen o miłości”
TATRY — „Wesoły pensjonat”
WISLA — „Express Moskwa - Ocean Spokojny”
WOLNOŚĆ — „Niecierpliwość serca”
WŁOKNIARZ — „Dzwonnik z Notre Dame”
ZACHĘTA — „Guramiszwili”

Program radiowy na czwartek

Ciekawsze audycje
12.00 Wiadomości południowe. 12.20 Koncert solistów. 12.45 Audycja dla wsi. 15.30 Gawęda z dziećmi. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Opowieści mazurskie. 16.50 Hordwla kun, tchórzy i soboli. 17.00 Koncert symfoniczny. 18.00 Dla każdego coś miłego. 19.40 Wszelchnica radiowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.45 Pieśni. 21.00 Pan Jowialski. 22.00 Koncert. 23.00 Ostatnie wiadomości.